

16.09.2016

Kraków. Koncert na dwa głosy

Niedzielnym koncertem "Per due donne" Opera Krakowska zainauguruje sezon 2016/2017. Podczas koncertu usłyszymy sopranistkę Katarzynę Oleś-Blachę i mezzosopranistkę Monikę Korybalską, solistki Opery Krakowskiej, które zostały laureatkami Nagrody Województwa Małopolskiego "Ars Quaerendi", przyznawanej w kategorii "Mistrz i uczeń".

W repertuarze znajdą się utwory z takich oper jak "Wesele Figara" W. A. Mozarta. "Norma" V. Belliniego czy "Lakme" L. Delibesa. W przyszłości program ten zostanie wydany także na płycie.

Pierwszą premierą nowego sezonu będzie spektakl baletowy pt. "Dwie historie - jeden taniec" (29 i 30 październik) do muzyki na żywo skomponowanej przez Piotra Orzechowskiego, jednego z najbardziej utytułowanych muzyków jazzowych młodego pokolenia, którego recital dyplomowy odbył się w Operze Krakowskiej, oraz Krzysztofa Ścierańskiego, kompozytora i gitarzysty basowego. Choreografię przygotowuje Jacek Tyski, tancerz i choreograf, solista Polskiego Baletu Narodowego, a kostiumy Anna Sekuła, Przedstawienie opowiada tańcem o losie nastolatków wchodzących w dorosłość oraz o ich problemach życia codziennego. Bohaterowie muszą zderzyć się z szeregiem podjętych przez siebie dobrych i mniej dobrych decyzji. Zatańczy Balet Opery Krakowskiej.

W grudniu krakowski teatr zaprasza na premierę opery "Don Pasquale" G. Donizettiego. Spektakl wyreżyseruje Jerzy Stuhr i będzie to jego pierwsza realizacja operowa. W lutym 2017 r. Opera Krakowska wystawi premierę operetki "Hrabina Marica" I. Kalmana w reżyserii Pawła Piotrowskiego-Aigera, natomiast w czerwcu 2017 na "Opowieści Hoffmanna" J. Offenbacha w reżyserii Michała Znanieckiego.

Tradycyjnie, wspólnie z widzami. teatr przywita Nowy Rok i będzie bawić się na koncertach karnawałowych, które stały się nieodłącznym punktem w repertuarze Opery Krakowskiej. Na jej scenie pojawią się także, jak co roku, spektakle i projekty edukacyjne dla dzieci. Będą to m.in. "Profesor Wiolinek", czy "Muzyka i magia". Sezon artystyczny zakończy XXI Letni Festiwal Opery Krakowskiej.

Na zdjęciu: Katarzyna Oleś-Blacha i Monika Korybalska, "Per due donne"

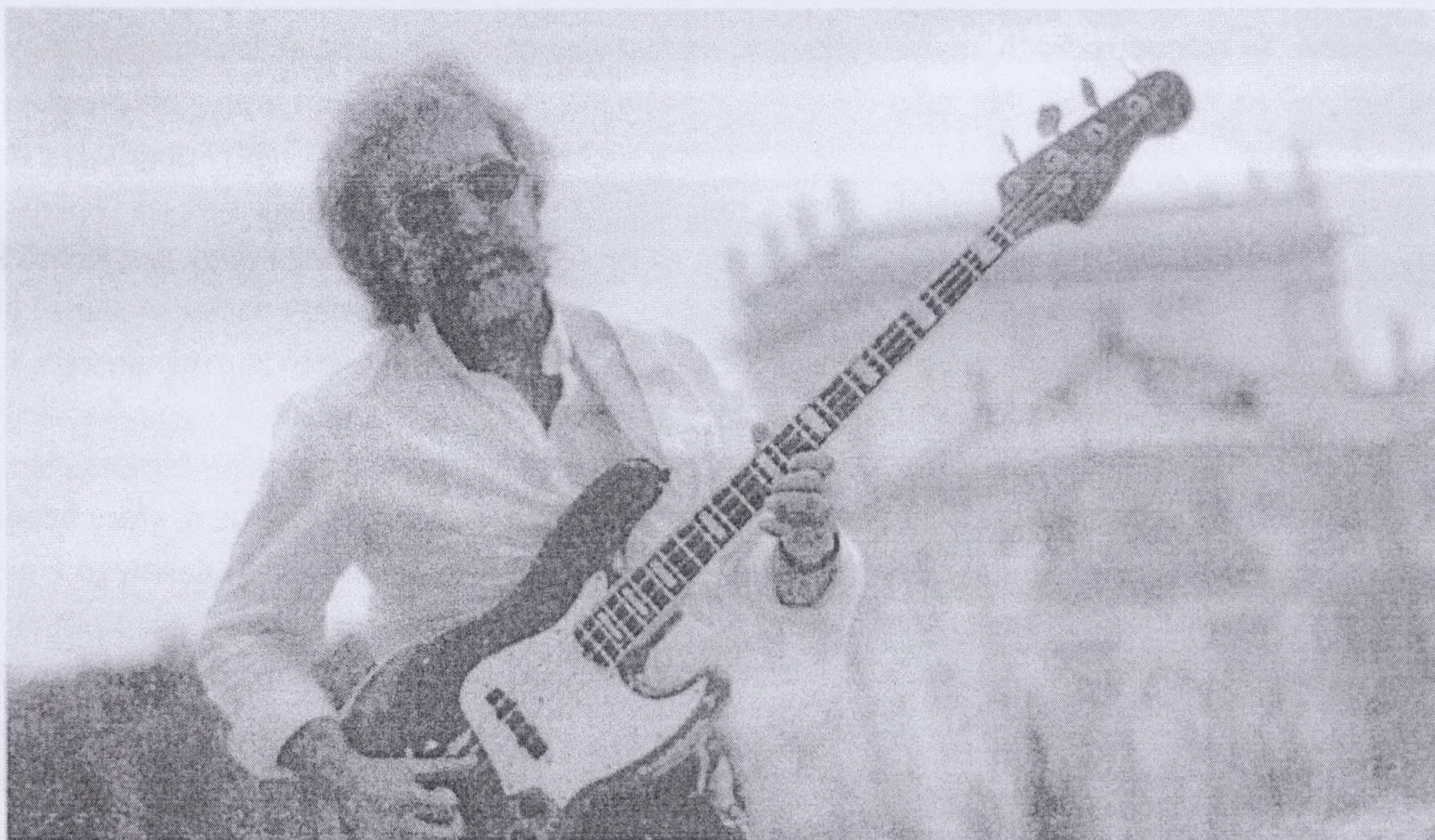
Tytuł oryginalny
Koncert na dwa głosy

Źródło:
Materiał nadesłany

Polska Gazeta Krakowska nr 217 - dodatek

Autor:
Angelika Nęcka

Data:
16.09.2016



fot. Dariusz Kalbarczyk

Poleca Marynia Gierat

Październik mistrzów

Październik w Kinie Pod Baranami będzie miesiącem mistrzów. Smarzowski, Bugajski, Zelenka, Loach – to panowie, którzy prezentować będą swoje nowe filmy.

Podjmujący trudny temat tragicznych wydarzeń na Wołyniu w latach 1943–1944 film Wojtka Smarzowskiego („Wołyń” – premiera 7.10.) to jedna z ważniejszych produkcji polskiej kinematografii ostatnich lat. „Zaćma” Ryszarda Bugajskiego (premiera 14.10.) to również dramat historyczny – opowiadający o słynnej oprawczyni Urzędu Bezpieczeństwa PRL. Petr Zelenka powraca po sześciu latach przerwy pełną absurdałnego humoru i ironicznego spojrzenia na rzeczywistość satyrą „Zagubieni” (14.10.). „Ja, Daniel Blake” (21.10.) – nagrodzony Złotą Palmą w Cannes film Kena Loacha – to wzruszająca i pełna humoru historia dojrzałego mężczyzny, który decyduje się pomóc samotnej matce z dwójką dzieci stanąć na nogi. Wkrótce zobaczymy również nagrodzony w Cannes (Grand Prix) nowy film Xaviera Dolana „To tylko koniec świata” – opowieść o pisarzu, który po wielu latach nieobecności powraca do rodzinnego domu. ❸

29 i 30 października

Tańcząc o dorastaniu

Opera Krakowska zaprasza na premierę spektaklu „Dwie Historie – jeden Taniec”, który językiem tańca opowiada o losie nastolatków wchodzących w dorosłość oraz o ich problemach życia codziennego.

Bohaterowie muszą zderzyć się z szeregiem podjętych przez siebie dobrych i mniej dobrych decyzji. Miłość, zdrada, zazdrość i odrzucenie są dla nich nie lada wyzwaniem, lecz mimo wszystko próbują postępować tak, aby życie toczyło się dalej, szukając kolorowych chwil i szczęścia między sobą. To również historia o pokonywaniu własnych kompleksów i lęków, które na koniec, po starciu się z nimi, sprawiają, że stajemy się lepszymi i bardziej wartościowymi ludźmi.

Autorem choreografii jest Jacek Tyski, tancerz i choreograf, solista Polskiego Baletu Narodowego. Muzyka: Piotr Orzechowski i Krzysztof Ścierański (na zdjęciu powyżej). ❹

www.opera.krakow.pl

WHATS UP

01-10-2016

E w a B ą k o w s k a

Dwie Historie – jeden Taniec

Opera Krakowska zaprasza na premierę spektaklu „Dwie Historie – jeden Taniec” – baletu w dwóch aktach do muzyki na żywo, skomponowanej przez Piotra Orzechowskiego, jednego z najbardziej utytułowanych muzyków jazzowych młodego pokolenia i Krzysztofa Ścierańskiego, kompozytora i gitarzysty basowego, członka legendarnej formacji Laboratorium. Autorem choreografii jest Jacek Tyski, tancerz i choreograf, solista Polskiego Baletu Narodowego, który dla krakowskiej sceny przygotował etiudę choreograficzną „Uwertura żołnierza” do muzyki Piotra Czajkowskiego, będącą częścią spektaklu baletowego „Emocje”. Scenografię i kostiumy zaprojektowała Anna Sekuła.

Przedstawienie „Dwie Historie – jeden Taniec” opowiada językiem tańca o problemach życia codziennego. Bohaterowie zderzają się z szeregiem podjętych przez siebie dobrych i mniej dobrych decyzji. Miłość, zdrada, zazdrość i odrzucenie są dla nich nie lada wyzwaniem, lecz próbują postępować

tak, aby życie toczyło się dalej, szukając kolorowych chwil i szczęścia między sobą.

Spektakl, w którym zatańczy Balet Opery Krakowskiej, ukazuje dwie podobne do siebie historie zilustrowane poprzez taniec, przedstawione w dwóch różnych stylach muzycznych i taneczno-estetycznych.

„Przekaz w balecie nie musi być tylko narracyjny, aby zrozumieć historię, którą mamy do przekazania” – powiedział Jacek Tyski. – „Bardzo ważna jest część fizykalna, ta energia, która płynie poprzez nasz taniec i wydobywa się z muzyki. Nasze ciała są jak instrumenty. Ważny jest każdy ruch, każdy gest...” – dodał choreograf.

„Dwie Historie – jeden Taniec” są kolejną premierą, przygotowaną przez Balet Opery Krakowskiej. W ostatnich sezonach były to „Spojrzenia” w choreografii Niny Diatchenko, „Rachmaninow. Szczedrin (Tragedia don José)” w choreografii Ondreja Šotha, „Kopciuszek” i „Orfeusz i Eurydyka” w choreografii Giorgia Madii, „Dziadek do orzechów” w choreografii Emila Wesołowskiego oraz „Emocje”, składające się z czterech części w choreografii Katarzyny Aleksander-Kmieć, Violetty Suski i Jacka Tyskiego. ■

Premiera: 29 października 2016, godz. 18.30

Kolejny spektakl: 30 października 2016, godz. 18.30

TWOJA MUZA
01-10-2016

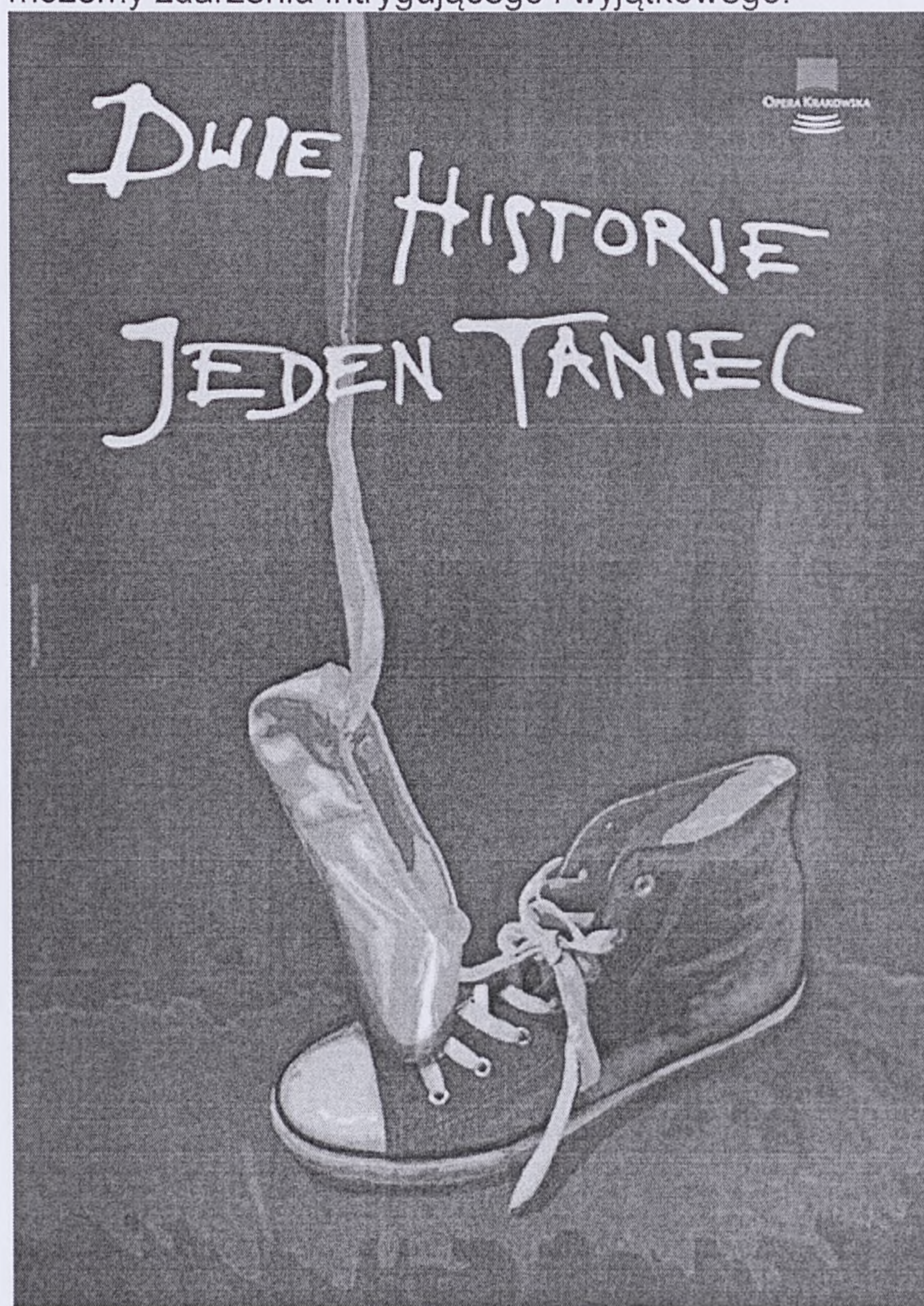
<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1019401,title,Premiera-spektaklu-baletowego-Dwie-Historie-jeden-Taniec-w-Operze-Krakowskiej,wid,18559730,wiadomosc.html>

26.10.2016

Premiera spektaklu baletowego „Dwie Historie - jeden Taniec” w Operze

Krakowskiej!

Nieczęsto się zdarza, aby na scenie inspiracją dla choreografa była muzyka jazzowa. Jeszcze rzadziej, by balet tańczył do dźwięków gitary basowej. A tak właśnie jest w przedstawieniu „Dwie Historie - jeden Taniec”. Jeśli dodać, że tancerzom towarzyszą na instrumentach twórcy tej muzyki w osobach Piotra Orzechowskiego (głośnego Pianohooligana) w pierwszej części i Krzysztofa Ścierańskiego (najlepsza gitara basowa w Polsce) w drugiej, to spodziewać się możemy zdarzenia intrygującego i wyjątkowego.



Opera Krakowska zaprasza na premierę spektaklu „Dwie Historie - jeden Taniec” (29.10.2016) - baletu w dwóch aktach do muzyki skomponowanej i wykonywanej na żywo przez Piotra Orzechowskiego, jednego z najbardziej utytułowanych muzyków jazzowych młodego pokolenia i Krzysztofa Ścierańskiego, kompozytora i gitarzysty basowego, członka legendarnej formacji Laboratorium. Autorem choreografii jest Jacek Tyski, tancerz i choreograf, solista Polskiego

Baletu Narodowego, który dla krakowskiej sceny przygotował już etiudę choreograficzną „Uwertura żołnierza” do muzyki Piotra Czajkowskiego, będącą częścią spektaklu baletowego pt. „Emocje”. Scenografię i kostiumy zaprojektowała Anna Sekuła.

Przedstawienie „Dwie Historie - jeden Taniec” opowiada językiem tańca o problemach życia codziennego. Bohaterowie zderzają się z szeregiem podjętych przez siebie dobrych i mniej dobrych decyzji. Miłość, zdrada, zazdrość i odrzucenie są dla nich nie lada wyzwaniem, lecz mimo wszystko próbują postępować tak, aby życie toczyło się dalej, szukając kolorowych chwil i szczęścia między sobą. Spektakl, w którym zatańczy Balet Opery Krakowskiej, ukazuje dwie podobne do siebie historie zilustrowane poprzez taniec, przedstawione w dwóch różnych stylach muzycznych i taneczno-estetycznych.

„Przekaz w balecie nie musi być tylko narracyjny, aby zrozumieć historię, którą mamy do przekazania” - powiedział Jacek Tyski. - „Bardzo ważna jest też część fizykalna, ta energia, która płynie poprzez nasz taniec i wydobywa się z muzyki. Nasze ciała są jak instrumenty. Ważny jest każdy ruch, każdy gest...” - dodał choreograf.

REALIZATORZY:

Choreografia: Jacek Tyski

Muzyka: Piotr Orzechowski, Krzysztof Ścierański

Scenografia i kostiumy: Anna Sekuła

Reżyseria światła: Dariusz Pawelec

Dyrygent: Grzegorz Brajner

TANIEC: Giulia Bellotti, Paulina Cislowska, Agnieszka Chlebowska, Martyna Dobosz, Małgorzata Dorosiewicz-Witczak, Julia Galambos, Dzina Kazyrskaya, Bożena Kowalska, Anastasiya Krasouskaya, Mizuki Kurosawa, Mariana Morfin-Sanchez, Agnieszka Raczyńska, Katarzyna Sanocka, Maki Sekuzu, Clara Ushizaka, Leonardo Cusinato, Robert Kędziński, Maciej Pluskowski, Dzmitry Prokharau, Tomasz Staniak, Takafumi Tamagawa, Vadzim Trukhan, Yauheni Yatskevich

FORTEPIAN: Piotr Orzechowski

GITARA BASOWA, GITARA ELEKTRYCZNA: Krzysztof Ścierański

Premiera: 29 października 2016, godz. 18.30 Kolejny spektakl: 30 października 2016, godz. 18.30

„Dwie Historie - jeden Taniec” są kolejną premierą, przygotowaną przez Balet Opery Krakowskiej. W ostatnich sezonach były to „Spojrzenia” w chor. Niny Diatchenko (2009), „Rachmaninow. Szczedrin... (Tragedia don José)” w chor. Ondreja Šotha (2012), „Kopciuszek” (2010) i „Orfeusz i Eurydyka” (2013) w chor. Giorgia Madii, „Dziadek do orzechów” (2013) w chor. Emila Wesołowskiego oraz „Emocje”, składające się z czterech części w chor. Katarzyny Aleksander-Kmieć, Violetty Suski i Jacka Tyskiego (2015).

Więcej informacji na stronie: <http://opera.krakow.pl/>

27.10.2016

Kraków. Premiera baletu "Dwie Historie - jeden Taniec"

Nieczęsto się zdarza, aby na scenie inspiracją dla choreografa była muzyka jazzowa. Jeszcze rzadziej, by balet tańczył do dźwięków gitary basowej.

A tak właśnie jest w przedstawieniu "Dwie Historie - jeden Taniec". Jeśli dodać, że tancerzom towarzyszą na instrumentach twórcy tej muzyki w osobach Piotra Orzechowskiego (głośnego Pianohooligana) w pierwszej części i Krzysztofa Ścierańskiego (najlepsza gitara basowa w Polsce) w drugiej, to spodziewać się możemy zdarzenia intrygującego i wyjątkowego.

Opera Krakowska zaprasza na premierę spektaklu "Dwie Historie - jeden Taniec" (29.10.2016) - baletu w dwóch aktach do muzyki skomponowanej i wykonywanej na żywo przez Piotra Orzechowskiego, jednego z najbardziej utytułowanych muzyków jazzowych młodego pokolenia i Krzysztofa Ścierańskiego, kompozytora i gitarzysty basowego, członka legendarnej formacji Laboratorium. Autorem choreografii jest Jacek Tyski, tancerz i choreograf, solista Polskiego Baletu Narodowego, który dla krakowskiej sceny przygotował już etiudę choreograficzną "Uwertura żołnierza" do muzyki Piotra Czajkowskiego, będącą częścią spektaklu baletowego pt. "Emocje". Scenografię i kostiumy zaprojektowała Anna Sekuła.

Przedstawienie "Dwie Historie - jeden Taniec" opowiada językiem tańca o problemach życia codziennego. Bohaterowie zderzają się z szeregiem podjętych przez siebie dobrych i mniej dobrych decyzji. Miłość, zdrada, zazdrość i odrzucenie są dla nich nie lada wyzwaniem, lecz mimo wszystko próbują postępować tak, aby życie toczyło się dalej, szukając kolorowych chwil i szczęścia między sobą. Spektakl, w którym zatańczy Balet Opery Krakowskiej, ukazuje dwie podobne do siebie historie zilustrowane poprzez taniec, przedstawione w dwóch różnych stylach muzycznych i taneczno-estetycznych.

- Przekaz w balecie nie musi być tylko narracyjny, aby zrozumieć historię, którą mamy do

przekazania - powiedział Jacek Tyski. - - Bardzo ważna jest też część fizykalna, ta energia, która płynie poprzez nasz taniec i wydobywa się z muzyki. Nasze ciała są jak instrumenty. Ważny jest każdy ruch, każdy gest... - dodał choreograf.

Premiera: 29 października 2016, godz. 18.30

Kolejny spektakl: 30 października 2016, godz. 18.30

"Dwie Historie - jeden Taniec" są kolejną premierą, przygotowaną przez Balet Opery Krakowskiej. W ostatnich sezonach były to "Spojrzenia" w chor. Niny Diatchenko (2009), "Rachmaninow. Szczedrin... (Tragedia don José)" w chor. Ondreja Šotha (2012), "Kopciuszek" (2010) i "Orfeusz i Eurydyka" (2013) w chor. Giorgia Madii, "Dziadek do orzechów" (2013) w chor. Emila Wesołowskiego oraz "Emocje", składające się z czterech części w chor. Katarzyny Aleksander-Kmieć, Violetty Suski i Jacka Tyskiego (2015).

Źródło:

Materiał własny

materiał nadesłany

Data:

27.10.2016

Jazz i baletki

29-30 października, godz. 18.30, Opera Krakowska



FOT. RYSZARD KORNECKI

Muzykę skomponowali Piotr Orzechowski i Krzysztof Ścierański

Pierwszą premierą nowego sezonu Opery Krakowskiej będzie spektakl baletowy „Dwie Historie – jeden Taniec” do muzyki skomponowanej i wykonywanej na żywo przez Piotra Orzechowskiego „Piano-hooligana”, jednego z najbardziej utytułowanych pianistów jazzowych młodego pokolenia oraz Krzysztofa Ścierańskiego, gitarzysty basowego, członka legendarnej formacji Laboratorium. Autorem choreografii jest Jacek Tyski, tancerz i choreograf, solista Polskiego Baletu Narodowego. Scenografię i kostiumy zaprojektowała Anna Sekuła.

Tytułowe dwie historie przedstawione zostaną w dwóch różnych stylach muzycznych i taneczno-estetycznych. – *Zderzenie improwizowanej muzyki jazzowej z ruchem tanecznym, który jest doprecyzowany, jest zawsze dla młodego muzyka jazzowego dużym zaskoczeniem. Jednak dzięki dobremu scenariuszowi*

to połączenie jest interesujące – mówi Piotr Orzechowski. Jak dodaje Krzysztof Ścierański, zazwyczaj improwizuje on podczas koncertów. – *Najtrudniejszym dla mnie zadaniem jest to, aby nie rezygnując z idei muzyki improwizowanej połączyć ją z choreografią* – wyznaje basista.

Przedstawienie „Dwie Historie – jeden Taniec” opowiada językiem tańca o problemach życia codziennego. Bohaterowie zderzają się z szeregiem podjętych przez siebie dobrych i mniej dobrych decyzji. Miłość, zdrada, zazdrość i odrzucenie są dla nich nie lada wyzwaniem, lecz mimo wszystko próbują postępować tak, aby życie toczyło się dalej, szukając kolorowych chwil i szczęścia między sobą. W spektaklu zatańczą tancerze Baletu Opery Krakowskiej m.in. Agnieszka Chlebowska, Katarzyna Sanočka, Robert Kędziński i Dymitry Prokharau. ©P

Mateusz Borkowski

Dziennik Polski

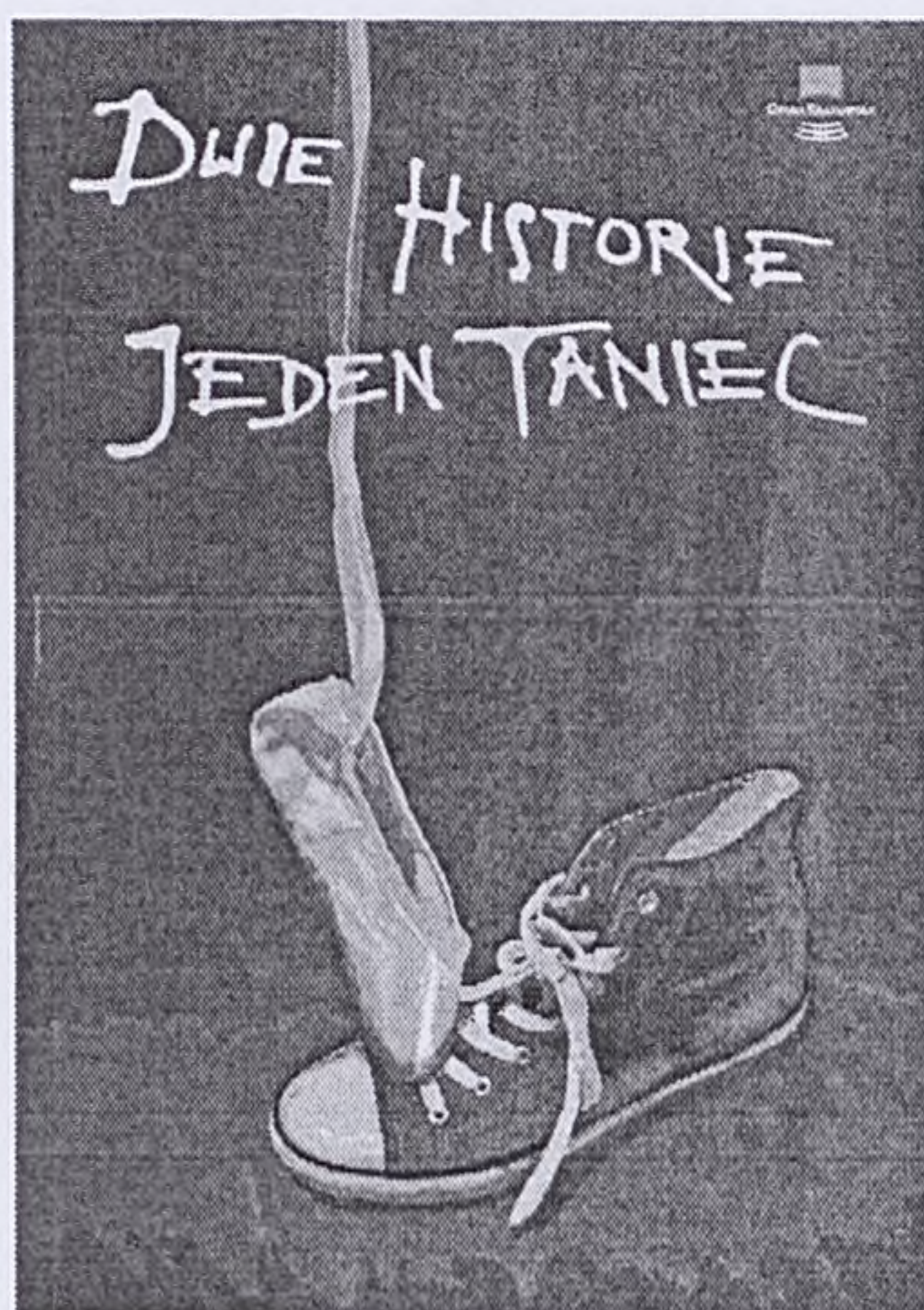
27-10-2016

<http://www.jazzpress.pl/news/3080-dwie-historie-jeden-taniec-premiera-baletu-z-jazzem-w-tle>

Dwie historie – jeden taniec. Premiera baletu z jazzem w tle

28 październik 2016

Redakcja



Nieczęsto się zdarza, aby na scenie inspiracją dla choreografa była muzyka jazzowa. Jeszcze rzadziej, by zespół baletowy tańczył do dźwięków gitary basowej. A tak właśnie jest w przedstawieniu *Dwie historie – jeden taniec*, którego premiera odbędzie się 29 października w Operze Krakowskiej.

Dwie historie – jeden taniec – to zderzenie świata jazzu i baletu na jednej scenie. Balet w dwóch aktach do muzyki skomponowanej i wykonywanej na żywo przez Piotra Orzechowskiego, jednego z najbardziej utytułowanych muzyków jazzowych młodego pokolenia oraz Krzysztofa Ścierańskiego, kompozytora i gitarzysty basowego, członka legendarnej formacji Laboratorium.

Według obu muzyków wyzwaniem będzie połączenie idei muzyki improwizowanej ze ściśle zaplanowaną baletową choreografią. Autorem choreografii jest Jacek Tyski, tancerz i choreograf, solista Polskiego Baletu Narodowego, współpracujący od lat z krakowską sceną. Scenografię i kostiumy zaprojektowała Anna Sekuła. Spektakl, w którym zatańczy Balet Opery Krakowskiej, ukazuje dwie podobne do siebie historie zilustrowane poprzez taniec, przedstawione w dwóch różnych stylach muzycznych i taneczno-estetycznych. Przedstawienie opowiada językiem tańca o problemach życia codziennego. Tematami są: miłość, zdrada, zazdrość i odrzucenie, a pośród tego poszukiwanie lepszych chwil i wzajemnego szczęścia.

PREMIERA:

29 października 2016, godz. 18.30

Kolejny spektakl: 30 października 2016, godz. 18.30

Opera Krakowska ul. Lubicz 48, 31-512 Kraków

→ Od SOBOTY

BALET Z FORTEPIANEM I BASÓWĄ

MARTA GRUSZECKA

Jazz w operze? Balet, który tańczy do dźwięków gitary basowej? Opera Krakowska zaprasza na premierę baletu „Dwie historie – jeden taniec”.

↓ Intrygująca niespodzianka: Balet Dworski Opery Krakowskiej we współpracy z wybitnymi muzykami - pianistą Piotrem Orzechowskim (Pianohooligan) oraz basistą Krzysztofem Ścieralskim, członkiem legendarnego Laboratorium - zapraszają na spektakl, który łączy niecodzienną dla opery muzykę z typowym dla tego miejsca tańcem. „Dwie historie - jeden taniec” wykorzystują taniec do pokazania problemów życia codziennego: bohaterowie muszą zderzyć się z konsekwencjami podjętych przez nich decyzji. Spektakl przedstawia dwie podobne do siebie historie, zilustrowane poprzez taniec, przedstawione w różnych stylach muzycznych i taneczno-estetycznych.

- Przekaz w balecie nie musi być tylko narracyjny, aby zrozumieć hi-



„Dwie historie – jeden taniec”

storie, którą mamy do przekazania. Bardzo ważna jest też część fizyczna, ta energia, która płynie poprzez nasz taniec i wydobywa się z muzyki. Nasze ciała są jak instrumenty. Ważny jest każdy ruch, każdy gest... - mówi Jacek Tyski, solista Polskiego Baletu Narodowego, choreograf sobotniej premiery. ☺

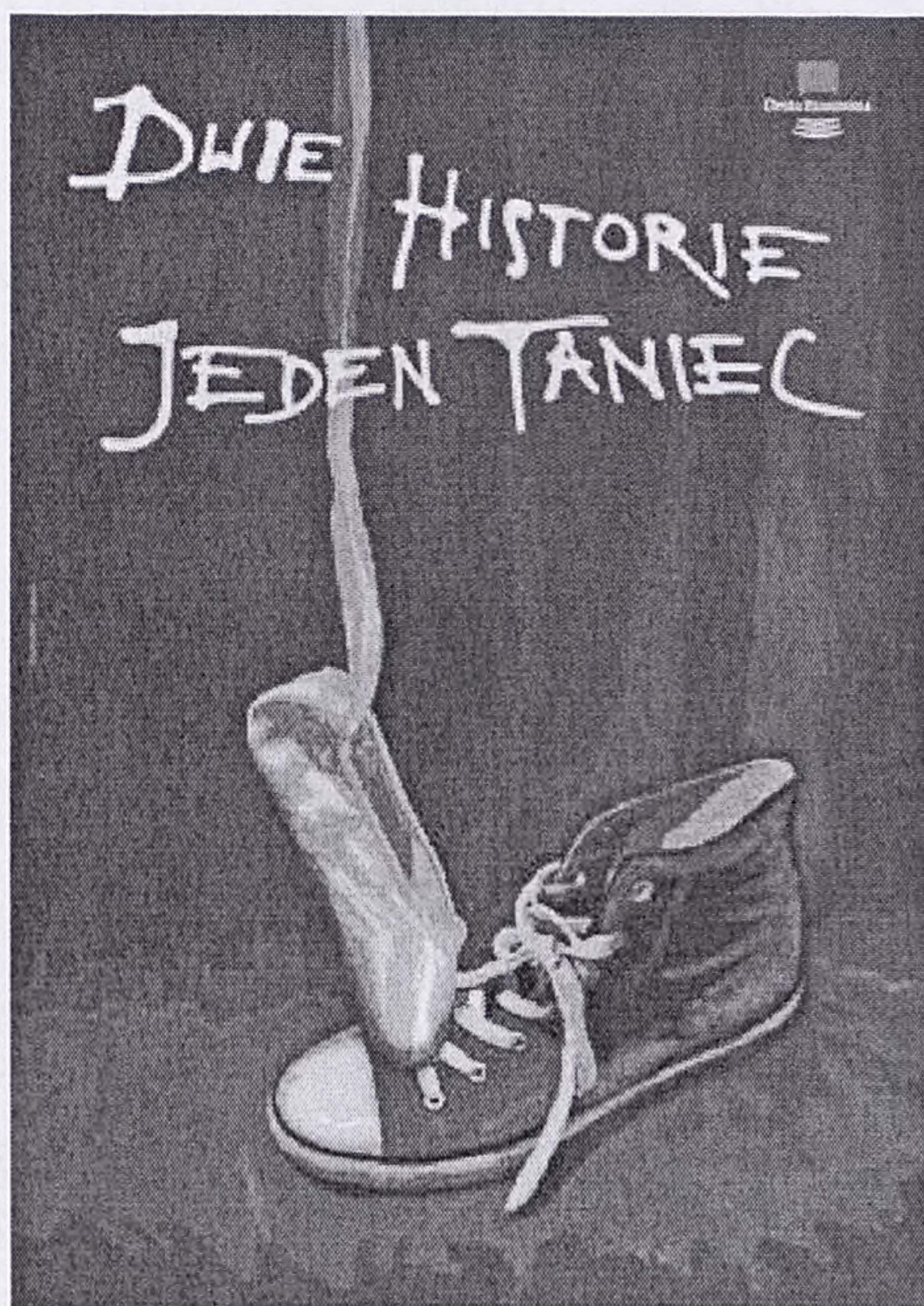
→ Premiera spektaklu „Dwie historie – jeden taniec” na deskach Opery Krakowskiej (Lubicz 48) 29 października (sobota) o godz. 18.30. Kolejne przedstawienie dzień później (30 października) o godz. 18.30. Bilety na stronie opera.krakow.pl

GAZETA WYBORCZA

28-10-2016

Dwie historie opowiedziane jednym tańcem w Operze Krakowskiej.

Przez **Anna Małachowska** - Październik 30, 2016



Plakat spektaklu autorstwa Bożeny Pędziwiatr

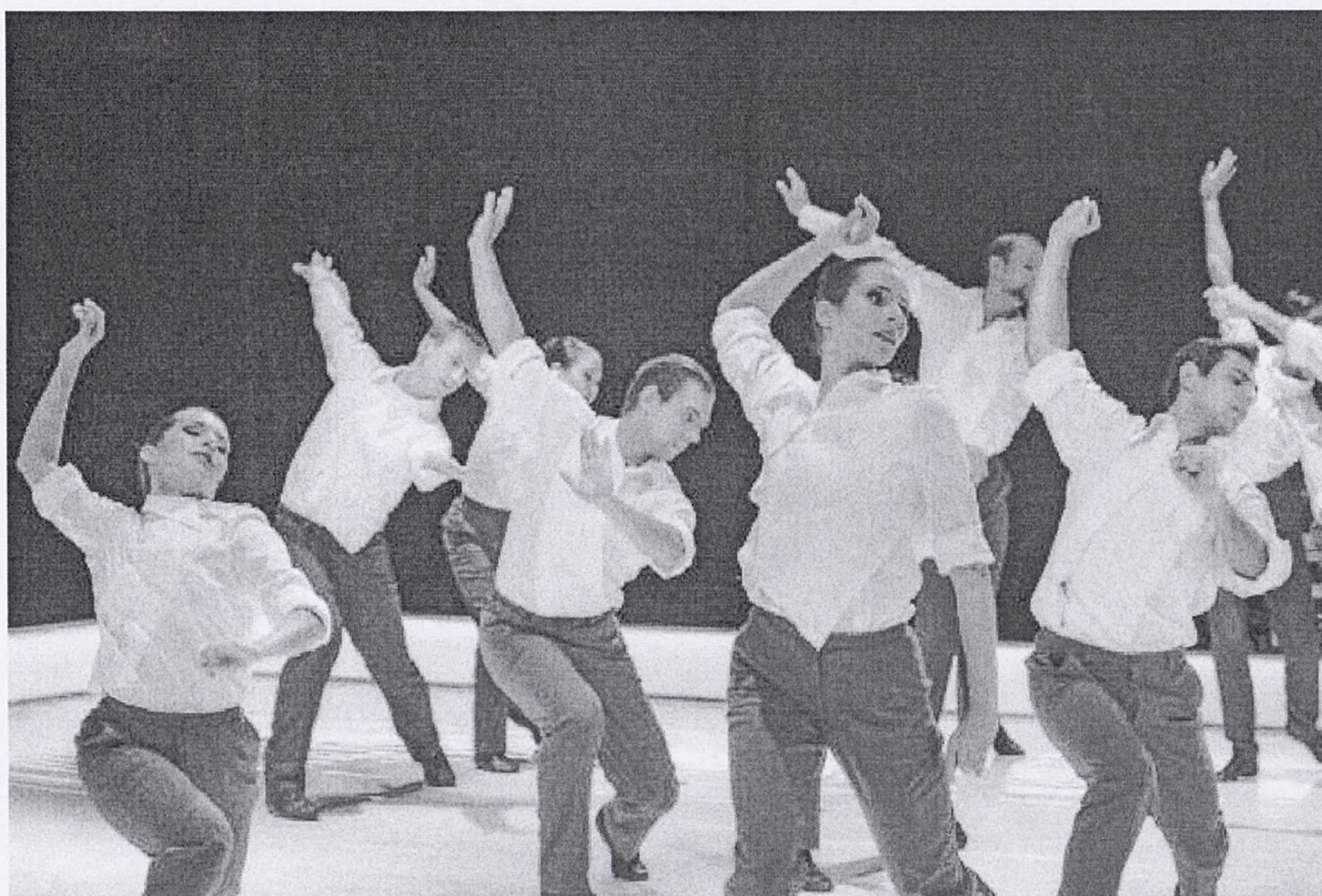
Wczorajszego wieczoru w Operze Krakowskiej odbył się niezwykle ciekawy wieczór. Niezwykły, bo przełomowy. Nie jest bowiem rzeczą zwyczajną i powszednią, żeby operowy balet tańczył do granej na żywo muzyki jazzowej. **Piotr Orzechowski** i **Krzysztof Ścierański**. Dwa nazwiska, dwa muzyczne światy. Dla obu muzyków – debiut na operowej scenie. Piotr, znany także jako Pianohooligan, to wnuk występującego przez lata przy Lubicz artysty operetkowego Janusza Żelobowskiego, kompozytor i pianista jazzowy młodego pokolenia, zdobywca wielu nagród na polskich oraz międzynarodowych konkursach i festiwalach. Krzysztof, kompozytor i basista jazzowy, uznany za pierwszą gitarę basową RP. Solowe koncerty Krzysztofa Ścierańskiego to zawsze dawka niesamowitej energii, ciepła, wrażliwości, właściwie poezji basowo-symfonicznej. Dla każdego, kto choć raz był świadkiem jego występu, świat nigdy nie będzie taki sam.





fot. archiwum Opery Krakowskiej

Dwie historie. Jeden taniec. Balet w dwóch aktach przedstawiający dwie podobne do siebie historie w dwóch różnych światach, wytańczone w dwóch różnych formach estetycznych, zilustrowane dwoma różnymi gatunkami jazzu. Obie części przedstawienia opowiadają o rozterkach bohaterów – ich mierzeniu się z życiem i wszystkim, co nam ono niesie. Miłość, zazdrość, zdrada, odrzucenie to główne jego elementy. W części pierwszej opowiadana historia jest mroczna, zimna, podszyta strachem, cierpieniem oraz bólem istnienia, który doskonale ilustruje muzyka Piotra Orzechowskiego. Z kolei akt drugi przynosi radość, uśmiech, ciepło i pozytywne wibracje, którymi za pomocą swojej muzyki oczarowuje publiczność Krzysztof Ścierański. Można pokusić się o stwierdzenie, że nic w życiu nie jest czarne i białe, jednoznaczne. Każdą sytuację możemy odczuwać inaczej, w inny sposób rozwiązywać konflikty i radzić sobie z emocjami.



fot. archiwum Opery Krakowskiej

Zespół Baletu Opery Krakowskiej pod kierownictwem **Leny Korpuseńko** z należytą starannością wytańczył te dwie podobne, ale w zasadzie jakże różne historie. Uwagę przyciągała jedność grupy w scenach zbiorowych oraz świetne, dopracowane solówki poszczególnych tancerzy (świetna **Agnieszka Chlebowska** oraz **Martyna Dobosz**). Całemu Zespołowi należą się wielkie brawa. Tym większe, że każdy ich ruch i gest był pod bacznym „obstrzałem” publiczności, umieszczonej wyjątkowo na scenie, w bliskiej odległości od miejsca akcji. Choreografię opracował **Jacek Tyski**, tancerz i choreograf, solista Polskiego Baletu Narodowego. Skromne, wręcz minimalistyczne ale ciekawe kostiumy oraz scenografię przygotowała **Anna Sekuła**. **Dariusz Pawelec** czuwał nad oświetleniem. Zastosowano kilka oryginalnych pomysłów (szkoda, że po kilka razy te same), między innymi sypiące się niczym śnieg czerwone płatki oraz spadająca z impetem róża wbijająca się w scenę na koniec każdego aktu.

Zderzenie takich dwóch muzycznych światów, zatańczonych na dwa skrajnie emocjonalnie sposoby było ciekawym pomysłem, dzięki któremu realizatorom udało się zbudować tajemnicę i chłód w akcie pierwszym, rozproszone energią i ciepłem części drugiej. To dobry pomysł, zwłaszcza, że zamysłem było pokazanie tych samych uczuć i sytuacji na dwa różne sposoby.

Wykorzystanie granej na żywo muzyki jazzowej jako muzycznej inspiracji spektaklu baletowego jest pewnego rodzaju rewolucją w Operze Krakowskiej. Cieszy fakt sięgania po nowe pomysły i otwierania się na niestandardowe propozycje repertuarowe. Spektakl jest inny od tych, do których przyzwyczała nas scena przy Lubicz. Jeśli Opera Krakowska ma iść z duchem czasu w taki sposób, to bardzo jej w tym kibicujemy.

Obsada:

Giulia Bellotti, Agnieszka Chlebowska, Martyna Dobosz, Mizuki Kurosawa, Katarzyna Sanocka, Maki Sekuzu, Clara Ushizaka, Leonardo Cusinato, Yauheni Yatskevich, Robert Kędziński, Maciej Pluskowski, Dzmitry Prokharau, Tamagawa Takafumi

Realizatorzy:

Choreografia: Jacek Tyski

Muzyka: Piotr Orzechowski, Krzysztof Ścierański

Scenografia i kostiumy: Anna Sekuła

Reżyseria światła: Dariusz Pawelec

Asystent choreografa: Pavel Kotelnikov

Dyrygent: Grzegorz Brajner

Inspicjent: Justyna Jarocka-Lejzak, Magdalena Wąsowska

Premiera odbyła się 29 października 2016 roku.

Mateusz Borkowski

Baletki kontra jazz

Czasami zapominamy, że w Operze Krakowskiej obok oper, czy operetek, prezentowane są również przedstawienia baletowe. Zespół Baletu Opery Krakowskiej kierowany przez Elenę Korpusenko ma wówczas szansę na rozwinięcie skrzydeł i pokazanie na co go stać. Z uwagi na skromne finanse dzieje się to rzadko, ale w miarę systematycznie. W 2015 roku były to „Emocje”, a teraz „Dwie Historie – jeden Taniec” w choreografii Jacka Tyskiego, solisty Polskiego Baletu Narodowego. W nowym spektaklu najciekawszy wydaje się pomysł (z inspiracji dyrektora Bogusława Nowaka) na wykorzystanie wykonywanej na żywo muzyki improwizowanej, autorstwa pianisty Piotra Orzechowskiego i gitarzysty Krzysztofa Ścierańskiego. To zresztą wpisuje się szerzej w aktualne zjawisko polegające na coraz częstszym wkraczaniu jazzu w filharmoniczne i operowe progi. Przestaje on być traktowany w tych miejscach po ma-

coszemu, stając się częścią głównego nurtu.

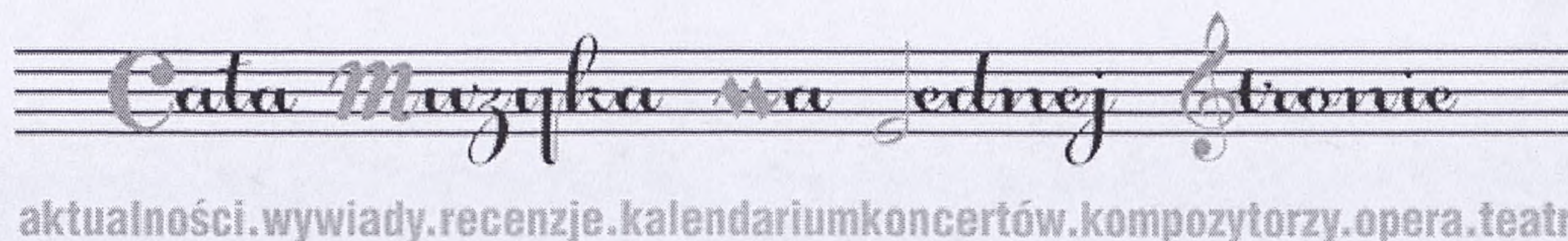
Pomysł na „Dwie Historie” jest prosty, oparty na luźnej miłosnej historii ze szczęśliwym zakończeniem, w której obserwujemy zdradę, walkę o akceptację i próbę ponownego ułożenia rzeczywistości. Nie jest to spektakl narracyjny, ale jak tłumaczy Jacek Tyski – fizyczny. Ciekawym rozwiązaniem jest też rezygnacja z tradycyjnej sceny pudełkowej i wprowadzenie widzów na proscenium i w kulisę. W pierwszej części najbardziej urzekła mnie muzyka Orzechowskiego z albumów „15 studies for the Oberek” i „Bukoliki”, zwłaszcza fragmenty grane na fortepianie preparowanym. Niestety potencjał tkwiący w tej muzyce nie został dobrze wykorzystany przez choreografa. Znacznie bardziej interesująca pod względem tanecznym okazała się część druga, do muzyki Ścierańskiego. Być może łatwiejsza dla tancerzy przez obecność stałego rytmu, bardziej czytelna w przekazie, dając zresztą samym tancerzom w układach zbiorowych wiele radości. Z „Dwóch Historii” zapamiętam dwa odmienne światy wykreowane przez kompozytorów oraz kostiumy autorstwa Anny Sekuły. ©P



Balet Opery Krakowskiej tańczący do muzyki Krzysztofa Ścierańskiego

DZIENNIK POLSKI

31-10-2016



aktualności.wywiady.recenzje.kalendariumkoncertów.kompozytorzy.opera.teatr

JAZZ W OPERZE; wiele w tym spektaklu radości

2016-10-31 20:11:05

Do Opery Krakowskiej zawitał jazz w możliwie najlepszym wykonaniu. Stał się inspiracją do powstania spektaklu baletowego zatytułowanego *Dwie historie - jeden taniec*. Do współpracy zaproszono dwóch wybitnych krakowskich (ale też światowych) artystów: pianistę Piotra Orzechowskiego i gitarzystę Krzysztofa Ścierańskiego. Do ich muzyki, w której improwizacja odgrywała niebagatelną rolę, choreografię przygotował Jacek Tyski, scenografię i kostiumy zaprojektowała Anna Sekuła. Gra światła była dziełem Dariusza Pawelca. W sobotę odbył się premierowy spektakl. Było co oglądać i czego słuchać. Muzyczną treścią pierwszej części wieczoru był materiał pochodzący z płyt Piotra Orzechowskiego - *15 Studies for the Oberek* i *Bukoliki*. To fortepianowe rozważania na temat polskiej muzyki ludowej, tyleż jazzowe co klasyczne, impresjonistycznie barwne, wykorzystujące wszelkie możliwości jakie stwarza w tym zakresie fortepian, także preparowany. Drugą część wypełniły utwory Krzysztofa Ścierańskiego, bardziej proste w warstwie rytmicznej, ale równie bogate muzycznie, o ciekawych harmoniach i dużej zmienności nastrojów. Do tej muzyki oryginalnej, intymnej, o dużej rozpiętości ekspresji Jacek Tyski stworzył obrazy opowiadające o równie intymnych i równie głębokich, niemal pierwotnych uczuciach doświadczanych przez każdego z nas - o miłości, zdradzie, bólu i chęci zemsty, podnoszeniu się z rozpacz, godzeniu się z tym, co przynosi życie, a ono potrafi zaskakiwać. By podkreślić ten uniwersalny przekaz, ten bezpośredni związek pomiędzy twórcami, wykonawcami i odbiorcami spektaklu, stworzono nową przestrzeń teatralną. Publiczność siadła na scenie, niemal obok tancerzy i muzyków. Mogła ich obserwować z bliska, śledzić ich emocje, wysiłek, radość... Bo wiele w tym spektaklu było radości, nie tylko tej zaplanowanej przez choreografa i wyrażonej gestem, ale także tej, która rodzi się spontanicznie w spotkaniu tancerza z muzyką, która go "niesie", uskrzydla, porywa... A takich chwil było w sobotę wiele.

Myślę, że ten spektakl będzie mieć powodzenie. Jest artystycznie piękny, dopracowany i zarazem jest głęboko ludzki.

[Powrót](#)

Więcej:

PIEŚŃ ZIEMI; było po prostu pięknie	2021-06-03 11:02:33
NARESZCIE W FILHARMONII; oratoryjnie i kameralnie	2021-05-30 11:07:03
MUZYKA RADOSNA; w internecie i w ogrodzie Botanicznym	2021-05-16 11:24:39
DUETY; satysfakcja dla artystów i melomanów	2021-05-08 17:24:34
MUZYKA CHÓRALNA PENDERECKIEGO; to była uczta	2021-04-30 17:57:34
TRIO ADASTRA; za ten festiwal należą się gorące podziękowania	2021-04-19 17:10:20
ZRÓŻNICOWANY ŚWIAT FLETU; wykonawstwo walorem tej edycji festiwalu	2021-04-18 11:07:19
UNIESIENIE I PESYMIZM; ten koncert dał dużo satysfakcji	2021-04-17 11:27:38
MUZYCZNE MITY; barwna muzyka, mistrzowskie wykonanie	2021-04-16 10:28:45
KRAKOWSKA SZKOŁA KOMPOZYTORSKA; podobieństwa i różnice	2021-04-13 12:09:45
MUZYKA NOWA; prawdziwa radość dla ucha i ducha	2021-04-11 10:41:33
NIEZNANE REQUIEM; powaga, melodyjność i lekkość	2021-03-20 11:26:09
UROK MUZYKI KAMERALNEJ; pozostaje nam czekać na lepsze czasy	2021-03-18 09:48:03
COSI FAN TUTTE; dobra zabawa, polecam	2021-03-13 11:26:53
DYRYGOWAŁ ANTONI WIT; poddaliśmy się prawdziwemu wzruszeniu	2021-03-06 10:12:03
PRZYPOMNIANE PO LATACH; za tę inicjatywę należą się podziękowania	2021-02-28 10:37:02
POD BATUTĄ TOKARCZYKA; czuło się, że artystom dobrze się współpracuje	2021-02-20 17:10:39
OSTATKI W OPERZE; było nam po prostu dobrze	2021-02-17 20:37:56
POWRÓT DO FILHARMONII; obyśmy się w niej częściej spotykali	2021-02-13

ANNA WOZNIAKOWSKA

31-10-2016

Lesław Czapliński

„Na co komu balet w Krakowie?”

Takie pytanie natrętnie nachodziło mnie, zwłaszcza podczas pierwszej części widowiska „Dwie historie, jeden taniec” w Operze Krakowskiej, kiedy tancerze mniej lub bardziej topornie kreślili figury tańca klasycznego. Sądząc po składzie, mogłoby się wydawać, że Balet Opery Krakowskiej stanowi po społu filie mińskiego oraz tokijskiego, choć niekoniecznie wpływa to na jego poziom. Tancerze nie porywali też żywiołem czystej ekspresji zrytmizowanego ruchu w przestrzeni, albowiem autor przedstawienia Jacek Tyski nie mógł się zdecydować na wybór tradycji oraz stylistyki, która by go ukształtowała, mimo pozorów eksperymentu poprzez nietypowe usytuowanie publiczności w portalu proscenium oraz w jednej ze scenicznych kieszeni.

Wspomnianej pierwszej części towarzyszył występ pianisty i kompozytora Piotra Orzechowskiego, znanego również z poprzednich festiwali Sacrum-Profanum jako Pianohooligan, prezentujący własne opracowania utworów niegdysiejszej awangardy. Tym razem korzystał ze standardowego fortepianu oraz rojalu, czyli jego zmniejszonej wersji, preparując je na sposób cage'owski, a więc umieszczając różne materiały pomiędzy strunami a młoteczkami, a dźwięk wydobywając za pomocą klawiatury, lub na sposób totalny, uzyskując go bezpośrednio ze strun. Jego występ, samoistnie bardzo interesujący pod względem muzycznym, nie dostarczał jednak wystarczającego oparcia dla tancerzy, by mogli się za jego sprawą w pełni odnaleźć na scenie, dwukrotnie dały znać o sobie sytuacje i rozwiązania bądź niebanalnie pomyślane i ustawione, lub wykonane zadowalająco technicznie, a więc scena zbiorowa rozegrana jakby w zwolnieniu, dzięki czemu wydawało się, iż jakby unoszą się w powietrzu, czy autentycznie nastrojowe pas de deux z udziałem Roberta Kędzińskiego. O wiele korzystniejsze wrażenie pozostawiła druga część, bardziej dynamiczna pod względem muzycznym, co było zasługą Krzysztofa Ścierańskiego, dostarczającego artystom wygodniejszego podkładu do tańca. Pojawiły się także bardziej pomysłowe układy choreograficzne, odwołujące się w większym stopniu do dance modern niż klasycznego. Poza tym lepiej usposabiały bardziej gustowne kostiumy. O ile w pierwszej części tancerze przyodziani zostali w nieforemne dresy (sic!), to w drugiej zastąpiły je zgrabne ciemne spodnie, do nich odpowiednio dobrane romantyczne białe koszule i od czasu do czasu wciągane czarne opończe.

Bardziej też wyeksponowano udział sprawniejszego technicznie Dmitriego Procharaua, zarówno w scenach zespołowych, jak i w pas de deux, czyli baletowym duecie. Szkoda tylko, że pomiędzy poszczególnymi numerami pojawiały się nieznośne pauzy na zmianę instrumentu, albowiem w widowisku baletowym cisza zawsze wywraca na nice sceniczną iluzję, tak że wydaje się, że świat wypadł ze swoich kolein.

Źródło: Facebook, 31.10.2016

Jestem typem frontmana

Rozmowa. Gitarzysta basowy KRZYSZTOF ŚCIERAŃSKI o muzyce do baletu „Dwie Historie – jeden Taniec” w Operze Krakowskiej

– Cieszy się Pan z muzycznego powrotu do Krakowa?

– Choć mieszkam pod Warszawą, to wciąż czuję się krakus. Tęgo nie można się pozbyć. Tutaj się wychowałem, to wciąż jest moje miejsce. Kiedy zadzwonił do mnie dyrektor Bogusław Nowak z propozycją spektaklu, bardzo się ucieszyłem.

– Gra Pan muzykę jazzową, bluesową i rockową. Z którym gatunkiem najbardziej się Pan utożsamia?

– Tak naprawdę nigdy nie byłem na stałe w żadnym z tych gatunków. Najbardziej utożsamiam się ze swoją muzyką, czyli instrumentalną muzyką improwizowaną. Mam swój kwartet Krzysztof Ścierański New Quartet, w którym grają bardzo zdolni muzycy: saksofonista Michał Kobojek, pianista Zbigniew Jakubek i perkusista Przemysław Kuczyński. Gram też w zespole Laboratorium i String Connection. Czasami występuję w duecie z Markiem Balatą i w grupie The Colors z Bernardem Maselmem, Przemkiem Kuczyńskim i Dimą Gorelikiem.

– Zdarza się Panu być muzykiem sesyjnym?

– Muzykiem sesyjnym bywałem. Nigdy jednak nie byłem nim w pełnym tego słowa znaczeniu, bo to wymaga specjalnej dyscypliny. Trzeba przede wszystkim zapomnieć o sobie.

– Woli Pan rolę frontmana?

– Chyba tak. Świadczy o tym fakt, że gram solo na basie. Nikt normalny takich rzeczy nie robi (śmiech). Lubię być muzykiem sesyjnym, jeśli pozostawi mi się swobodne pole. Nie nadaję się tylko do czytania nut. W młodości miałem dysleksję i problemy z czytaniem nut.

– Jest Pan samoukiem?

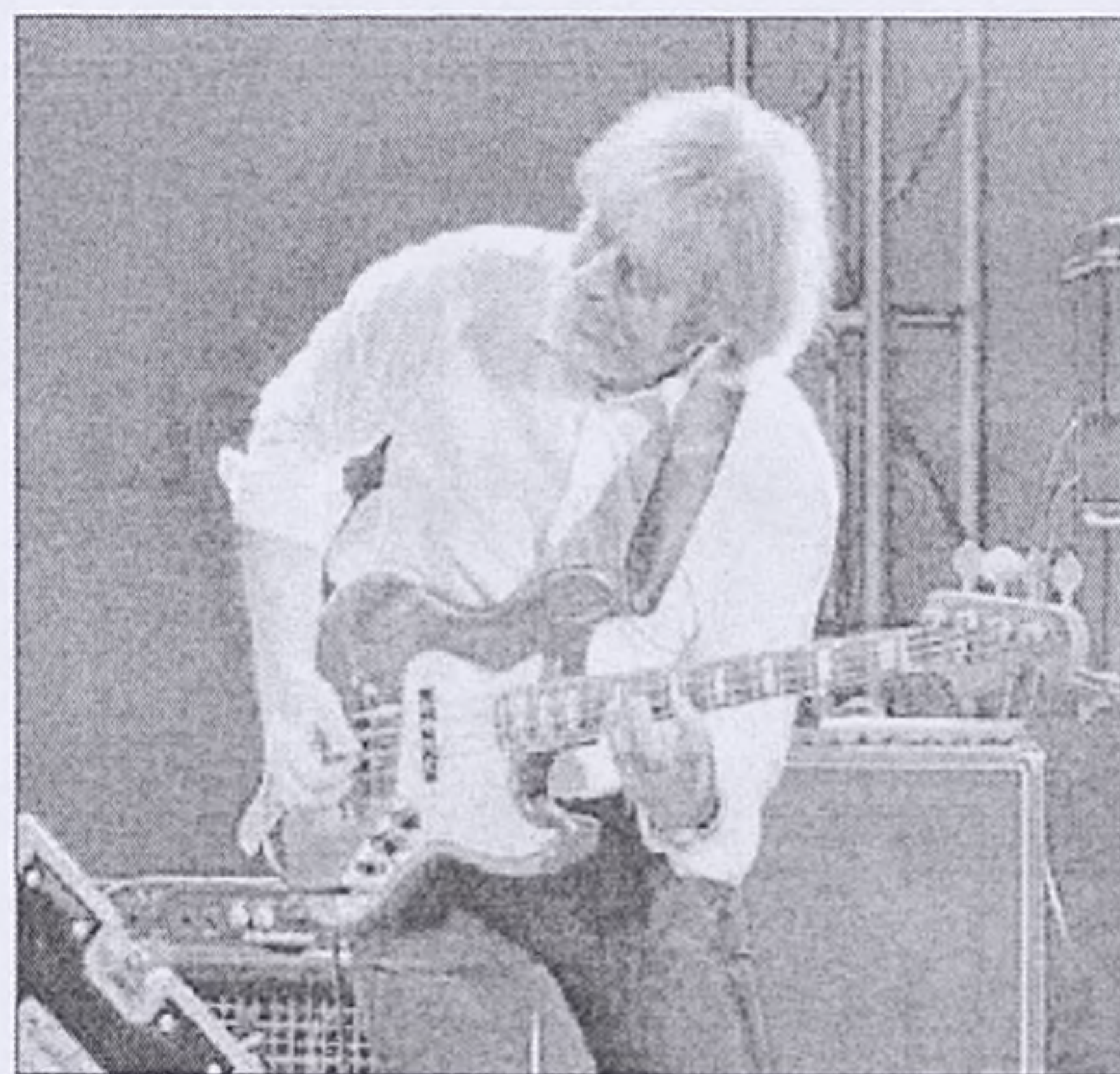
– Niezupełnie, bo jednak chodziłem do szkół muzycznych. Przede wszystkim miałem jednak najlepszą szkołę grania, jaką można sobie wymarzyć. Zaczynałem, grając z najlepszymi muzykami w Polsce takimi jak Zbyszek Namysłowski, Tomasz Stańko, Krzesimir Dębski, Janusz Skowron, Andrzej Olejniczak, Wojtek Karolak i Tomek Szukalski.

– Grał Pan z wieloma instrumentalistami światowej sławy.

– Przede wszystkim ze znanymi perkusistami, m.in. z Cindy Blackman, żoną Carlosa Santany, fantastycznym Bilem Brufordem z zespołu Yes, który grał też w grupie King Crimson, a także z Carlem Palmerem z Emerson, Lake & Palmer. Wspominam też współpracę z perkusistą i gitarzystą Budym Milesem, współzałożycielem Band of Gypsies, który grał m.in. z Jimim Hendrixem.

– I oto po latach „wylądował” Pan w Operze Krakowskiej...

– Raczej nie. To dla mnie zaszczyt być w tak wspaniałej instytucji, która popiera sztukę. Opera jako gatunek jest mi dość obca. Doceniam jej wagę i artystów występujących w niej, ale to dla mnie zupełnie inny departament. Jeśli miałbym porównać, to trochę jak ministerstwo sprawiedliwości i ministerstwo spraw zagranicznych, w którym lepiej bym się odnalazł.



W spektaklu Krzysztof Ścierański wykonuje swoją muzykę na żywo

– W spektaklu „Dwie Historie – jeden Taniec” jako kompozytor i zarazem wykonawca znalazł się Pan mimo wszystko w sytuacji teatralnej, obcej muzyce jazzowej.

– To coś, do czego nie przywykłem. Muzyka improwizowana

daje mi wolność. Znając formy muzyczne można być wolnym człowiekiem i swobodnie sobie improwizować, grając inaczej każdego dnia. Założenie muzyki do spektaklu było takie, że bym przy zachowaniu wspólnego rytmu i określonej formy mógł cały czas improwizować. Mimo obecności różnych elektronicznych urządzeń, to wciąż jest żywa muzyka, przez to, że jest niedoskonała. Pewne brzmienia zostały przeze mnie wcześniej nagrane, bo nie jestem w stanie wszystkiego odtworzyć na żywo. Nagrywałem

więc sample, wgrałem rytmy, basy i tzw. pady akompaniujące, czyli harmonie. Do tego wszystkiego improwizuję na żywo na gitarze i na basie. Reaguję jednak cały czas na to, co robią tancerze.

– Pana muzyczna opowieść różni się od tej stworzonej przez Piotra Orzechowskiego.

– Piotr Orzechowski ma swoją, fortepianową wizję. Moja muzyka jest może mniej jazzowa i bardziej zrytmizowana, ale wciąż jest improwizowana i rozszerzona o moje muzyczne fascynacje. Stąd m.in. jednym z utworów jest „Brazylianka” z rytmem będącym czymś pomiędzy sambą a muzyką peruwiańską.

– Uważa Pan, że muzyka potrzebuje dodatkowego środka wyrazu w postaci tańca?

– Nie potrzebuje, ale może bardzo dobrze z tym tańcem korespondować. Muzyka, którą skomponowałem i którą wykonuję, może równie dobrze istnieć samodzielnie.

– Krakowski spektakl to nie tylko spotkanie dwóch muzycznych wizji, ale i dwóch pokoleń.

– Wcześniej nie znałem twórczości Piotra Orzechowskiego. Poznaliśmy się dopiero na próbie w Operze Krakowskiej i z miejsca zaczęliśmy grać wspólnie mellowego bluesa. Okazuje się, że porozumienie jest możliwe i można coś zrobić razem.

– Czy przekazuje Pan swoją wiedzę i umiejętności młodym gitarzystom?

– Przyznam, że bardzo rzadko. Nie mam tej cierpliwości, co nauczyciele. Czasami ktoś dzwoni i się umawia na lekcję. Ale co ja mogę nauczyć gościa, który skończył szkołę muzyczną i zna zasady harmonii? Chyba tego jak spóźniony się na koncert zagrać go tak, żeby wszystko było w najlepszym porządku. A spóźnić zdarzyło mi się parę razy, zawsze była to kwestia awarii samochodu albo korków (śmiech).

– Dużo czasu spędza Pan w samochodzie?

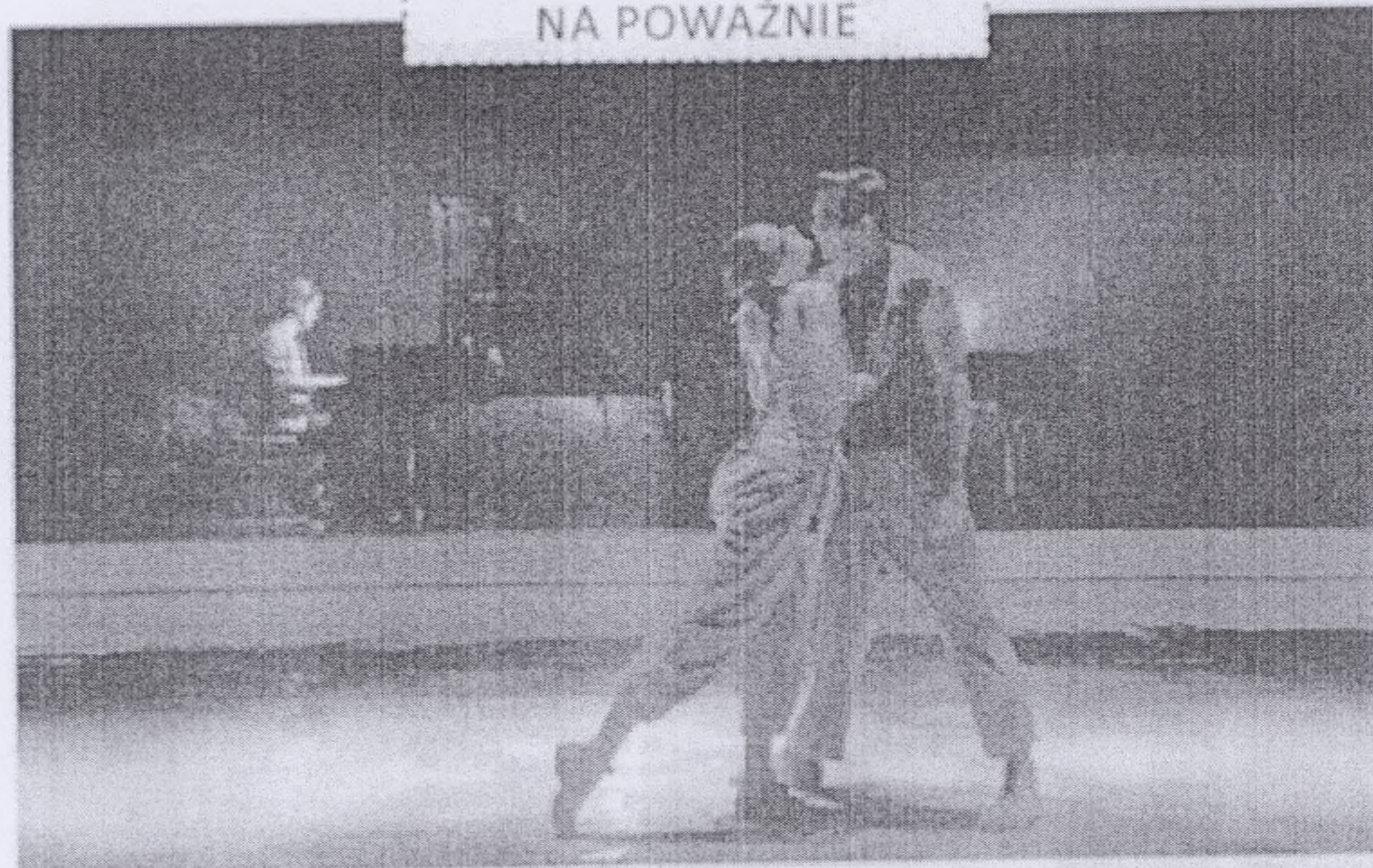
– Moja praca polega na ciągłym podróżowaniu. Jestem przykładem kierowcy z własnym programem artystycznym. Różnica między mną a kierowcą tira jest taka, że kiedy ja przyjadę na miejsce, nie mogę napić się piwa. Mogę to zrobić dopiero po koncercie.

– Słucha Pan muzyki w czasie jazdy?

– Muzyka w drodze mi przeszkadza. W czasie jazdy zdarza mi się za to komponować muzykę w myślach. Lubię też słuchać ciekawych ludzi w radiu. To zabawne, bo w dzieciństwie jak coś mówili w radiu, to od razu przełączałem na inną stację. Dziś lubię słuchać interesujących rozmów o kulturze, historii i polityce. ©©

Rozmawiał Mateusz Borkowski

NA POWAŻNIE



DWÓCH KOMPOZYTORÓW, JEDEN BALET

Opera Krakowska nie poprzestaje na klasyce, szuka nowych wyzwań i form przekazu. Tym razem zaprezentowała widowisko baletowe do muzyki rzadko goszczącej na scenach operowych – skomponowanej i wykonanej osobno przez Piotra Orzechowskiego, pianistę jazzowego, oraz Krzysztofa Ścierańskiego, gitarzystę, któremu nie są obce jazz i mocne brzmienie. Kanwą spektaklu są relacje między młodymi ludźmi, ich uczucia, rozterki, zdrada. Pokazane niby w ten sam sposób, ale odmiennie. Niby publiczność widzi te same sceny, ale w różnych układach. Nie ma poczucia oglądania tego samego. To zasługa choreografa Jacka Tyskiego i kierownika baletu Eleny Korpusenko. Całość widowiska spina interesująca scenografia, a przede wszystkim kostiumy przygotowane przez Annę Sekułę. Taniec w wykonaniu solistów i zespołu baletowego zwraca uwagę elegancją, swobodnym ruchem i uczuciem, które wykonawcy włożyli w prezentowane postacie.

Można rzec, że widowisko (planowane są kolejne przedstawienia) przeznaczone jest głównie dla młodego widza. Jeżeli dzięki niemu młodzi zadomowią się w operze, tym większa pochwała będzie się należeć inspiratorowi spektaklu, dyrektorowi Bogusławowi Nowakowi, i twórcom.

Paweł Dybicz

Piotr Orzechowski i Krzysztof Ścierański, „Dwie historie – jeden taniec”, choreografia Jacek Tyski, Opera Krakowska, premiera 29 października 2016

PRZEGĄD NR 47

21-11-2016

Bez historii i tańca

Michał Kostrzewski \ Opera Krakowska nie
rozpieszcza nas ilością

spektakli baletowych, dlatego z tym większym zacieka-
wieniem oczekiwano na premierę wieczoru *Dwie historie*
– *jeden taniec* w choreografii Jacka Tyskiego.

Interesująco zapowiadał się pomysł zaprezentowania
baletu do muzyki granej na żywo przez muzyków –
kompozytorów i wykonawców w jednym,
specjalizujących się w jazzie, ale o odmiennych
stylach. Rzeczywiście, Piotr Orzechowski
i Krzysztof Ścierański to dwa muzyczne światy,
więc tytuł spektaklu równie dobrze mógłby brzmieć
Dwie muzyki, jeden temat, bo ostatecznie okazało się,
że kanwą obu części przedstawienia jest coś w rodzaju
scenariusza czy też szkieletu dramatycznego
powtórnego dwa razy.

Prawdę powiedziawszy, ten zabieg broni się najsłabiej:
trudno zrozumieć, co powodowało choreografem, by
opowiedzieć de facto tę samą historię miłości dwojga
ludzi, wyobcowania ich z grupy i prób powrotu do
niej ze szczęśliwym finałem. Historia dość prosta,
by nie użyć słowa „banalna”, nie zyskuje nic dzięki
powtórzeniu jej w różnych choreograficzno-muzycznych
ujęciach. W części pierwszej do muzyki Piotra
Orzechowskiego, nawiązującej do elementów polskiej
muzyki ludowej, oglądaliśmy taniec współczesny
w rozpoznawalnym, charakterystycznym dla Jacka
Tyskiego stylu. Wydaje się jednak, że w tych niemal abs-
trakcyjnych wizji i ruchu balet Opery Krakowskiej nie
czuł się najlepiej. Odwrotnie było po przerwie, gdy te
same wątki dramatyczne (spotkanie, wybuch uczucia,
odosobnienie, walka o akceptację, miłosne zjednoczenie)
zostały opowiedziane przez taniec czerpiący z techniki
jazzowej. Tancerze wyglądali na pewniejszych swego
wykonania, za to sama choreografia wydawała się
przygotowana naprędce, uboga i powtarzalna.

Szkoda, że do takiej twórczości zainspirowała choreografa
muzyka Krzysztofa Ścierańskiego, bo niby jest lżejsza
i prostsza od dekonstrukcji oberka Orzechowskiego,
ale mieni się całą paletą odcieni, których w warstwie
tanecznej zabrakło. Szkoda, bo Opera Krakowska
postarała się o zrealizowanie spektaklu z dużym
rozmachem – przearanżowano na tę okazję przestrzeń
sceny. Zabieg to, być może, nie nowy, ale w polskich
teatrach nadal nieoczywisty i wymagający pewnego
wysiłku. Balet zatem rozgrywa się w czymś w rodzaju
ringu umieszczonego na scenie, ale wpuszczonego
w nią poniżej poziomu podłogi, widzowie natomiast
siedzą z dwóch stron tego miejsca gry na zbudowanych
specjalnie na tę okazję trybunach. Miało to – jak
czytam w programie – zbliżyć widownię do tańca,
dać oglądającym poczuć energię i wysiłek tancerzy,
włączyć publiczność do akcji, ale chyba nie do
końca się to powiodło.

Mimo wszelkich mankamentów należy docenić odwagę
twórców i teatru, że zdecydowali się na tak niebanalną
prezentację baletu, w dodatku wykonywanego
każdorazowo do muzyki granej na żywo, z elementami
improwizacji, przez dwóch wybitnych muzyków.
Wydarzenie ciekawe, ale raczej nie do utrzymania
w repertuarze na stałe.

ZUCH MUZYCZNY
NR 12

01-12-2016